



Opłata pocztowa uiszczona prześlanem.

NO WINY

KRAJOZNAWCZE

Tygodnik

Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej

Nr. 21

KRAKÓW, 12 CZERWCA 1932 R.

Rok II.

Konik Zwierzyniecki.

Na równinach przedmieścia Krakowa, ku Zwierzyńcowi, w oktawę Bożego Ciała, uroczystość konika mnóstwo ludzi zgromadza. Człowiek, po tatarsku przebrany, w zawoju i w żółtych butach, z wielką buławą w ręku, harce na posuwistym biegunie udaje, w istocie zaś pieszo kroczy na wspaniale przystrojonym koniku drewnianym, przy odgłosie muzyki trąb i kotłów. Za każdym podskoczeniem w tę lub ową stronę, kilkaset ludzi do zamieszania przywodzi, a wielu z niebezpieczeństwem szwanku znęca do włożenia na dachy, parkany, drzewa i kamienie.

Obchód ten, do najweselszych i najdawniejszych w Krakowie należący, odbywa się w następujący sposób. W czasie procesji z kościoła Najśw. P. Marii, cała publiczność pospiesza na rozległą równinę za pałacem biskupim, przez Bracką, Wiśnią i Fran-

ciszkańską ulicę.

Tam po niejakej chwili pokazuje się od Zwierzyńca oczekiwany Konik ze swoim udzielnym orszakiem, postępujący także zwolna na przyjęcie bractwa, z którym niebawem się łączy i zajeżdża przed okna biskupa krakowskiego, dla złożenia czci należnej przez trzykrotny powiew chorągwią. Po dopełnieniu tego obrzędu włóczkowie (jest to zgromadzenie trudniących się splawem drzewa na Wiśle) zatrzymują się nieco opodal, a rozweselony Tatarzynek harcuje dopiero na swym koniku, wpadając do tłumy, gdzie najbardziej ściśniony. Wrzawa i popłoch na wszystkie strony znamionują obroty jego rączę. Po kilku takich zawodach, ucztowawszy buławą w plecy niejednego, który nie zdąży albo niechce dobrowolnie ustąpić z drogi, łączy się napowrót z włóczkami i na ich czele, z powagą

wodza, przodującego zastępom, chwila zwycięstwa niewieńczony, jedzie na rynek, gdzie kończy dostojność swoją, na przygotowanej uczcie u Hawelki. O 9 godzinie wieczór powraca, będąc niecałkiem trzeźwym i ledwo trzymając się na nogach.

Jak wieść powszechna niesie, jak lud prosty utrzymuje, co i z historją się zgadza około 1281 r. gdy Leszek Czarny panował, Tatarzy, poraz trzeci grasujący w Polsce, podsunęli się aż pod sam Kraków, który już za Bolesława Wstydlwego dwakroć ogniem i mieczem pustoszyli. Właśnie podczas procesji Bożego Ciała dano znać do miasta, że znaczny oddział tej hordy popelnia gwałty i rabunki na przedmieściach Zwierzyńca. Chwilowa trwoga ogarnęła umysły ludu, płacz, narzekania kobiet, starców i dzieci rozlegały się naokoło; myślano już zdać się na litość krwawych najeźdźców, których pożoga i mordy

były jedynem hasłem, gdyż w zdolnych do boju nawet zachwiała się męstwo. Wtem jeden z pomiędzy włóczków zwierzynieckich, zagrzany odwagą bohatera, porywa za chorągiew, której dotąd jest godłem orzeł biały, i krzyknawszy na swoich: „Za mną bracia! uderzmy na tych zbójców! gińmy, a niedozwalajmy im bezkarnie nachodzić ziemi naszej!” obudza powszechny zapal i na czele uzbrojonego ludu pospiesza na Zwierzyniec.

Po kilku godzinach krwawej walki zasłano trupami nieprzyjaciół wybrzeża Wisły, która się krwią ich zarumieniła, a waleczny dowódca, przystrojony przez lud w ubiór zabitego naczelnika pohanów, z triumfem prowadzony do miasta, witany był okrzykami radości, w tem samem prawie miejscu, przy Wiślniej, gdzie urządził dzisiaj te harce.

O. S.

Sobótki w Brzeziu.

Na kilka dni przed Zielonemi Świętami każdy chłopiec robi sobie ze szmat gałkę i zbiera stare miotły. Gdy nadejdzie sobota, łamią gałęzie z drzew i mają dookoła nimi drzwi, przypinając wstążki dla przyozdobienia. W niedzielę wieczorem schodzą się razem, biorą gałki i miotły, które sobie przygotowali przedtem i idą w takie miejsce, gdzie jest pusto i niema ani domów ani drzew i tam palą je. Krzycząc, rzucają w górę

miotły i gałki. Po spaleniu, krzycząc i śpiewając, wracają do domów.

W drugie święto tak samo palą te miotły i gałki czyli jak mówią „sobótki”. Palą też słomę i różne niepotrzebne śmieci, szmaty, drzewo, wogóle przedmioty, które wydają wielki płomień. Przez ogień ten przeskakują, krzycząc i ciesząc się.

KIECKA TADEUSZ

kl. V a.

Szk. Nr. 1. im. św. Wojciecha.

(Od naszego korespondenta ze Stambułu).

Gdy się Turek żeni...

W różnych miejscowościach Turcji, istnieją zupełnie odrębnie jeden od drugiego zwyczaje swatostwa i ślubne; tu chcę opisać parę takich zwyczajów rozpowszechnionych w prowincji Ilgar (Północny wschód) w Anatolji. Ubiór kobiety składa się w tej prowincji z szerokich szalwarów, z materiałów własnej fabrykacji, na co z góry narzuca się zasłonę sięgającą od głowy aż do nóg i nareszcie fartuszek w niebieskie lub czarne paseczki na przodzie.

Młody człowiek chcąc swatać jakąś dziewczynę, kupuje w bazarze nowy miedziany szeroki garnek z nakrywą, wkłada w ten garnek chleb, ryż i zapieczetowany odsyła wraz ze swatami do matki dziewczyny, z którą się chce ożenić. Matka, która już wie od kogo jest ten garnek, w wypadku gdy się nie zgadza na to małżeństwo nie rusza garnka i odsyła go z powrotem, gdy zaś otworzy nakrywę garnka i wyjmie z wewnątrz położony tam chleb i ryż, to znaczy się że swatostwo jest przyjęte i ślub jest tylko kwestją czasu.

Nareszcie nadechodzi dzień ślubu. W ten dzień koledzy młodego gotują pilaw z mięsem i kalwą, naturalnie nie brakuje i wódki. Po obfitej uczcie młody wraz z kolegami idzie do domu młodej, gdzie odbywa się sam ślub. Po ślubie młody bierze swą żonę w ramiona i tak opuszcza dom

swoich teściów, przyczem wychodząc z domu rozrzuca na prawo i na lewo garściami pieniądze, cukierki i t. p.

Odprowadza żonę do swego domu, gdzie już są zebrano wszystkie kobiety z okolicy, a sam idzie znów do kolegów i cały ten dzień, aż do wieczora spędza w ich towarzystwie.

Tymczasem kobiety koło młodej śpiewają różne pieśni odpowiadające chwili, a młoda w zawoju od głowy do nóg, nie biorąc żadnego udziału w zabawie swych koleżanek, nieruchomo siedzi i oczekuje powrotu swego małżonka. W tym czasie ciekawe, przychodzą oglądać młoda, wkładają w jej rękę każdy ile może pieniędzy.

Nareszcie wieczorem wraca do domu młody i pod domem trafia na kolegów, którzy go przyjmują płęciami i on się nie broni przeciwnie wyrrywając się tylko od nich wchodzi do domu. Ale tu znów przeszkoda. Na samym progu pokoju gdzie na niego oczekuje młoda żona, stoi wielki kamienny dzban z wodą. Młody z siłą pcha nogą ten dzban i woda się rozlewa po pokoju, wtedy młoda powtórnie napełnia dzban wodą a młody rozlewa znowu tę wodę, tak aż do trzech razy. Po tym już żadnych przeszkód w drodze młodego do żony niema. Przed domem trwa zabawa, muzyka gra, ale już młody jest koło swej żony.

Niech Allah rozścieli swą opiekę nad nimi.

Musa Sabri.

Z życia w Kole Krajoznawczem w Balicach.

Od czasu zawązania Koła Krajoznawczego w naszej szkole, wre ruch i gorączkowa praca. Poza zebraniem i odbywaniami, wycieczkami świeżo powstała sekcja teatralna, przygotowuje na dzień 23 czerwca „Noc Świętojańska” baśń ludową w 4 odsłonach, osnutą na tle baśni J. Kraszewskiego. Próby odbywają się prawie codziennie popołudniu, na które członkowie sekcji teatralnej, uczęszczają punktualnie i z zapalem uczą się śpiewów i tańców pod kierunkiem naszego, zanego i kochanego nauczyciela p. Tadeusza Krzywdy i Jego żony.

Pragnąc odegrać „Noc Świętojańska” na otwartej przestrzeni, sekcja teatralna wybrała teren koło Skały Kmity. W razie sprzyjających warunków można będzie projekt ten urzeczywistnić, tembardziej, że na prośbę opiekunki Koła Krajoznawczego p. Ostrówczyzny Stefani, Dyrektor dóbr Balice, Inżynier Ferdynand Blaszczykowski udzielił chętnie pozwolenia, dając Kołu Krajozn. do dyspozycji przedstawia się następująco:

polanę leśną i strumyk, w pobliżu Skały Kmity. Zaś w razie niepogody, lub innych nieprzewidzianych przeszkód „Noc Świętojańska” przeniesioną zostanie do sali Straży Pożarnej w Balicach (w budynku Kółka Rolniczego) na co Koło Krajozn. również uzyskało już zgodę Prezosa Straży Pożarnej p. Dyr. Ostrówki.

Poza próbami odbywanymi w związku z mającem się odbyć przedstawieniem bardzo wiele przynoszą nam wycieczki krajoznawcze.

W dniu 21 maja o 10-tej rano, zaopatrzeni w prowiant przez Komitet „Dnia Dziecka” ruszyliśmy ulubionym naszym szlakiem przez t. zw. „Balićkie Doły”, „Grzybów” koło „Studzienek” i „Morskie Oko” pod Skałę.

Oczyściwszy po drodze jezioro zwane „Morskiem okiem”, zagłębiliśmy do sztolki siewek, a potem ruszyliśmy do Skały Kmity. Posługując się lornetką odcyfrowaliśmy zniszczony już bo przeszło 77 lat liczący napis na Skałę, który



KTHÓRYZ SERCEM PRZYJDIE THU, MAJĄC MĘSTWO W ONYM DNIU
THO I RADOST, MOŻE MIEĆ - ZASIE KTHÓRY PRZYJDIE THU
MA STRAPIENIE W ONYM DNIU - THO I SPOKÓJ MOŻE MIEĆ.



Był tu zwierzać swe żale - Bolesnem sercem w samotnej skale
Stanisław Kmity rycerz orężny - w boju z Tatary szablą potężny
Ku Bonarówi sercem się zwrócił
I z tej tu skały w przepaść się rzucił - 1515.

(W głębi za skałą spotkaliśmy naszych sąsiadów z Olszanicy. Złączyliśmy się i razem spędziliśmy resztę czasu).

Dawnych napisów, o których lud wspomina, już XIX. wieku nie było. Miały one według J. Łepkowskiego („Przegląd Zabytków Przeszłości z okolic Krakowa” Warszawa 1863 r.) być następujące:

Sroga miłości mojej moc dręczy duszę - Wiara, Bóg, Miłość - Kmita Bonarówna r. 1515, a dalej miała być część pierwsza obecnego napisu, który istnieje od r. 1854 wykuty za sta-

ranie Józefa Łepnickiego i Wincen- tego Pola kosztem Zygmunta hr. Skorzewskiego - wykuł kamieniarz Edward Stehlik.

Dnia 27 maja zawieszona została przy naszym Kole Kr. sekcja „Ochro- ny Powietrznej i Przeciwigazowej”. Należą wszyscy członkowie Koła Przewodniczącym sekcji L. O. P. wy- brano Grygla Włodzimierza kl. VI. Sekcja zdobyła już 2 modele samo- lotów. Wykłady prowadzi p. Dyr. Ostrówka.

WOŹNIAKÓWNA ZOFJA
korespondent.

Z wycieczki do Ogrodu Botanicznego.

Niedawno zwiedziliśmy nasz Ogród Botaniczny w Krakowie, założony przy Obserwatorium Astronomicznem w r. 1783. Osobliwością jego, cieka-

wą, dla krajoznawcy jest pomnik wielkiego botanika polskiego, J. War- szewicza, na którym znajdują się wiersz napisany przez W. Pola,

Brzmi on następująco:

O święta Litwo, matko Warszawicza!
Jakże Ci pięknie w cieniu Twych wawrzynów...
Jakiegoż blasku Ojczyźnie użyjeza
Poezjiwa chwała Twych wybranych Synów.
Uczniu Jundziłła! Obiegłeś dwa światy,
Aby z zdobyczą wrócić do tych progów.
I jak syn wierny czarownemi kwiaty
Osypać ołtarz tych domowych bogów.
Kwiat - to niewiele, ale kto dał więcej?
I czy dla Ciebie to Matko niejedno?
Było Cię tylko kochać najgoręcej,
To Ty nie gardzisz i ofiarą błędną.
To nasza wiara: że nie nio przepada,
Co jak ofiara na ołtarz się składa.
I niech kwiatami pamięć syna płynie,
Co już port stały znalazł w tej dziedzinie!

Stachnik L. i Czokaj J. kl. VI. b. szk. św. Wojciecha.

Region turystyczny Woj. Lwowskiego

(Szlak dla wędrówki wakacyjnej).

Lwów miasto pełno piękna i pamiątek ma piękne pełne swoistego uroku i regional. okolica godna szeregówego, poznania. Z nich najciekawsze leżą na szlaku turystycznym Czartowska Skala, Miodowe Groty, Hołucko Rokitno. Niedaleko godno zwiedzenia Zagłębie naftowe, Borysław - Drohobycz (z ciekawym ratuszem, cerkwią, kościołem) Tuskanowice, Truskawiec, Schodnica.

Warto zwiedzić saliny w Stebniku,

skala w Urzyczu, Krosno (rynek i in. zabytki) Odrzykoń (ruiny zamku) Duklę, Iwoniecz, Dolinę Sanu, Kroszczyn (zamek) Przemyśl z resztkami zamku Kazimierzowego i katedrą. Prócz wyżej wymienionych osobliwości woj. lwowskiego spotkać można wiele pięknych jeszcze rzeczy „nie odkrytych” dla turystyki po wsiach ruskich, pięknych o odrębnym zwyczaju.

WŁ. HAJDUKIEWICZ.

Region turystyczny Woj. Łódzkiego.

Wyjdę na niniejszy szlak z Łodzi miastą pół mil. głównego ogniska przemysłu tkackiego w Polsce, pełnego odrębnego piękna. Zwiedzić Zgierz, Ozorków, Łęczycę i Tum z najpiękniejszym w Polsce kościołem romańskim. Piękny jest szlak turyst. wzdłuż rz. Warty wiedzie przez: Sieradz, Wartę, Uniejów, Koło, Konin, Łędy, Pyzdry - przez Chocz - Prosną do Kalisza, miasta pięknego i zabyt-

kowego. Niedaleko w Gołuchowie na płu zach. jest piękny pałac i bogate zbiory Czartoryskich. Ciekawy szlak wiedzie wzdłuż Pilicy przez Piotrków (z zamkiem, muzeum) Stulejów ze wspaniałymi ruinami Opactwa Cystersów, Inowłódz - Spałę (pałac Prezydenta Rzpltej - lasy) i Tomaszów Mazowiecki z pięknymi źródłami.

Polecam przewodnik Al. Janowski-go cz. IV. Wycieczki po kraju. WŁ. H.

RYSZARD ORDYŃSKI

Ż y c i e.

Chociaż życie jest ciągłą uludą
Zwodniczą fatą - morgana
I pasmem cierpień i czasem nudą,
Lub drżącą bańką mydlaną
To jednak lubię tę walkę ze światem
Szarą utarczkę życiową
Chociaż kończy się zawsze matem
Zabiciem króla i śmiercią
To jednak lubię ją, bo jest szlachetną walką.

Jak spędzi Koło Krajozn. IV. Gimnaz. im. Henryka Sienkiewicza ferie letnie?

W br. na ferie letnie jak zresztą w latach ubiegłych Sekcja Turystyczna Koła przygotowuje kilka wycieczek dla członków Koła Kr. Jedną z najciekawszych będzie wycieczka wodna Wisłą na Pol. Morze. Będzie to pierwsza w Polsce wycieczka K. Kr. łodzią żaglową. Uczestnicy zwiedzają szmat ziemi - a powrotną drogę odbędą z Gdyni przez jeziora kaszubskie, piechotą powrócą koleją z Poznania lub z Włocławka.

Drugą wycieczkę odbędą czł. Koła w miesiącu lipcu na szlaku Beskidu Zach. Tatr i Pienin. Na miesiąc sierpień przygotowano wycieczkę mie-

sięczną na Orawę i w Tatry Wys. oraz na Słowaczną. Pierwszą wycieczką i ostatnią kieruje prezes K. Kr. Wł. Hajdukiewicz. Uczestnicy jej: Zdz. Kielawa, Zyg. Tor, K. Zawistowski i K. Hajdukiewicz. Z końcem bm. odbędzie się uroczyste poświęcenie łodzi żaglowej i 4 kajaków K. Kr. na przystani wioślarskiej, będzie to podniosła uroczystość, świadcząca, że jednak są K. Kr. w Polsce które starają się wszechstronnie rozwinać w swych sekcjach turystycznych różne sposoby prowadzące do poznania kraju.

R. BARTEL

sekr. K. Kr. IV. Gimn.

* K r o n i k a .

W ostatnich tygodniach Redakcja „N. Krajozn.” zauważyła że niektórzy Koła Krajozn. dziwnie nie dają znaku życia o sobie. Maj przecież minął miesiąc pełny marzeń! Niewątpliwie przecież praca na terenie krajoznawstwa wręcz Czemu więc przypisać to milczenie???

REDAKCJA.

W dniu 7. b. m. Komisja Egzaminacyjna w składzie J. W. P. P. Dr. DOBRZYCKI, Dr. PRZYPKOWSKI, Dr. T. SEWERYN, po odbyciu Kursu Przewodników po Krakowie organizowanym przez Zrzeszenie Kół Kr. krakowskich przyznała „przewodnika po Krakowie” koleżankom: Berskiej, Czortównej, Dorazilównej, Jędrzejow-

skiej, Porzyckiej (z P. S. Z.) i kolegom: Harlendorwi, Kowalskiemu, Kozakowi, Tokarskiemu, Rapaczowi i Walencie.

„Huzar”

Informator

Szkolne schroniska noclegowe do nabycia w Drukarni „Nowin Kr.” po 10 gr. za egz. Na prowincję wysyłamy po nadesłaniu 35 gr. znaczka pocztowego.

T u r n i e j

o nagrodę 50 zł płatną 15. VI. br.

Pierwsze miejsca zajmują obecnie:

- | | |
|------------------------------|-------|
| 1 m. kol. Kędzierska, Kraków | (741) |
| 2 m. kol. Majerkówna, Kraków | (708) |
| 3 m. kol. Slavik, Toruń | (685) |
| 4 m. Koło Kr., Sosnowiec | (660) |



I-98p

1932

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

WSPOMNIENIE: wkrótce zamieścimy. **WYCIECZKA do WARSZAWY, WRAŻENIA Z WYCIECZKI do WARSZAWY:** jeden i drugi artykuł dobry: ale pierwszy lepszy; w miarę miejsca zamieścimy, prosimy o dalszą współpracę. **SŁONIM** żyje i daje znać o sobie, brawo! **PRZESADY w NOWOGRÓDZKIM:** zamieścimy w odpowiednim czasie. **ŚW. JERZY w WIERZENIACH LUDOWYCH:** to samo co poprzednie. **WSPOMNIENIA z MOJEJ WYCIECZKI:** słabe, prosimy dalej pracować z nami!

Krajozn. Harcerze pamiętajcie o skautach z Anglii których będziecie niedługo gościć!

Doskonałe samouczki

języka angielskiego (w 20 lekcjach dwie części) do nabycia w drukarni egzemplarz poj. 2,50 zł.

**Do pisania używać tylko
a t r a m e n t
„I s k r a”!**

Każdy czytelnik „Nowin Krajozn.”, każdy członek Koła Krajoznawczego w Krakowie otrzyma w biurze Komisji K. K. M. S. (Miejski Dom Wycieczkowy, II. p. pokój nr. 12) między godz. 17 a 18 za opłatą 10 gr. 1 egz.

I n f o r m a t o r a

Szkolne schroniska wycieczkowe. Zawierający 150 stron druku, wiele ilustracji i mapę.

„Nowiny Krajoznawcze”

Kupon

zniżkowy dla jednej osoby do teatru dźwiękowego „Aldia” ul. Starowiślna 21. Ważny do 19. VI. 1932 r.

„Nowiny Krajoznawcze”

Kupon

na zniżkę dla jednej osoby do kina „Świt”, ul. Straszewskiego 18.

Ważny do 19. VI. 1932 r.

„Nowiny Krajoznawcze”

Kupon

na zniżkę do teatru dźwiękowego „Słońce” ul. Lubicz 15, uprawniającą do nabycia jednego fotełu za cenę III-go miejsca.

Ważny do 19. VI. 1932 r.

**FARBY „I S K R A” FARBY
SĄ NAJLEPSZE!**

„Nowiny Krajoznawcze” wychodzą w każdą niedzielę z wyjątkiem ferij szkolnych.

Cena numeru poj. 10 gr. Z przesyłką przez pocztę: miesięcznie 60 gr. kwartalnie 1.80 zł.

Cena ogłoszeń: cała strona 60 zł, mniejsze odpowiednio taniej, najmniejsze 2.50 zł.

Wydawca: Zrzesz. Kół Kr. Mł. Szk. w Krakowie w osobie opiekuna Dr. Czesława Skopowskiego.

Redaktor nac. Stanisław Szpilczyński. Redaktor odpowiedzialny Czesław Kozak.

Redakcja, administracja i drukarnia Kraków, ul. Straszewskiego 22 parter.

Członkami własnej drukarni „N. Kc.” pod Zarz. G. Skopowskiego. P. K. O. Nr. 412.732